

"Od dziecka chciałam być aktorką". Grażyna Bułka świętuje 40-lecie pracy artystycznej

TEATR ŚLĄSKI 22.09.2022, 20:48



Grażyna Bułka jako Oma w najnowszym spektaklu w Teatrze Śląskim, czyli w "Węgla nie ma" w reż. Jacka Jabrzyka na podstawie tekstu Przemysława Piłarskiego. (Fot. Przemysław Jendroska)

Marta Odziomek



AKTORKA
JUBILEUSZ
KATOWICE
TEATR
TEATR ŚLĄSKI

Aktorka Teatru Śląskiego i Teatru Korez, laureatka Cegły z Gazety świętuje 40 lat na scenie. Przez większość swojego zawodowego życia uciekała od Śląska, ale - na szczęście - to się nie udało. Dzięki znakomitym rolom śląskich kobiet stała się jedną z najpopularniejszych aktorek w regionie.

Pochodzi ze Świętochłowic, 21 lat spędziła w Lipinach. Na podwórku między piekarnią a rzeźnikiem śpiewała pierwsze piosenki i deklamowała wierszyki. Dziś jest dumna z tego, że jest rodowitą Ślązaczką, ale kiedyś sądziła, że bycie stąd nie pomoże jej w karierze - przez długie lata była ganiona przez reżyserów za śląski akcent (na szczęście role dawał). Znajomość gwary i kultywowanie śląskiej obyczajowości to atuty, które może wykorzystywać także i na scenie.

- Od dziecka chciałam być aktorką, choć w rodzinie nie było takich tradycji. To trudny zawód, ale piękny. Piękny dla tych, którzy się mogą spełnić w granii swoich ról. Ja, mam wrażenie, spełniam się w nich. Choć nie jest to łatwe, a wręcz bardzo trudne - mówiła w wywiadzie dla "Gazety".



REKLAMA

W śląskim wydaniu

Ma w swoim dorobku wiele ról - poważnych, komediowych i "śląskich".

Po raz pierwszy w śląskim wydaniu pokazała się w roli Świętkowej w "Cholonku" w teatrze Korez i otrzymała za nią swoją pierwszą Złotą Maskę - najważniejszą nagrodę teatralną w naszym regionie. Było to w 2005 roku.

Drugą dostała kilka lat później za wykreowanie bohaterki zupełnie od Świętkowej różnych: paryżanki i tradycjonalistki Pani Bouvier w komedii "Napis" oraz zgorzkniałej Jean w dramacie "Utarczki". Obydwa spektakle gościły na afiszu Teatru Polskiego w Bielsku-Białej, z którym Bułka była związana przez 30 lat i zagrała w nim kilkadziesiąt znaczących ról.

Do bielskiego zespołu dołączyła w 1984 r. jako świeżo upieczona aktorka teatru lalek. Należała do pierwszego rocznika, który ukończył Studium Aktorskie przy Teatrze Dzieci Zagłębia w Będzinie. Chciała zostać lalkarzem, ale wyszło inaczej.

REKLAMA

- Miałam na sto procent zaklepany etat w Baniałuce, ale zostałam na lodzie. Juliusz Wolski, który uczył mnie technik lalkowych, napisał list polecający do szefa teatru w Bielsku-Białej. Do dziś nie wiem, co w tym liście było, ale zostałam przyjęta i od razu trafiłam na głęboką wodę - wspominała na łamach "Wyborczej".

REKLAMA

Agafia, Góra, Oma - role Grażyny Bułki

Prawie od dekady aktorka związana jest z Teatrem Śląskim w Katowicach. Tu wystąpiła w kolejnych spektaklach o Śląsku m.in. w "Piętej stronie świata", widowisku "Wujek 81. Czarna ballada" czy "Drachu" w reż. dyrektora Teatru Śląskiego Roberta Talarczyka.

Chcesz wiedzieć, czym żyją Katowice?

Zapisz się na nasz poranny newsletter lokalny, a nic Cię nie ominie!

Administratorem danych osobowych podanych przy zapisaniu się na newsletter jest Agora S.A. z siedzibą w Warszawie...
[Więcej](#)
[Regulamin Usługi Newsletterów](#)

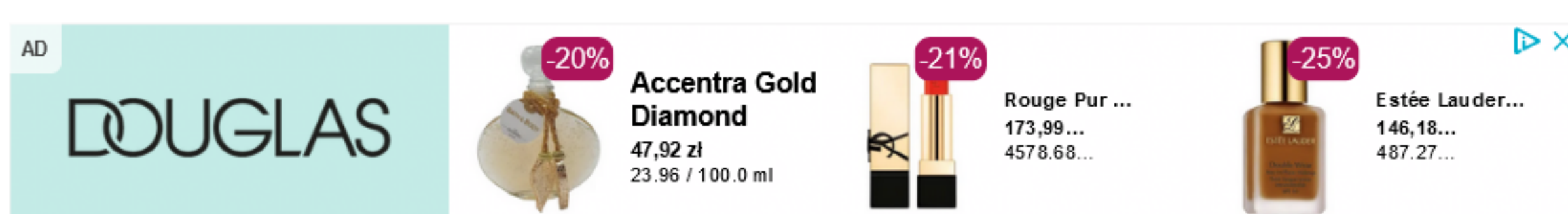
edkubika@gmail.com

ZAPISZ MNIE →

[Zobacz przykładowy newsletter](#)

Jej pamiętna kreacja wpierv milej, a potem wulgarnej Rut w "Jakobim i Leidentalnu" to wyżyny aktorstwa. W "Ożenku" jej Agafia była jednocześnie śmieszna, jak i tragiczna.

REKLAMA



Była też ponurą, filozofującą górą w "Himalajach" czy... pocieszną Wspólnotą Węgla i Stali w "Wilqu Superbohaterze"!

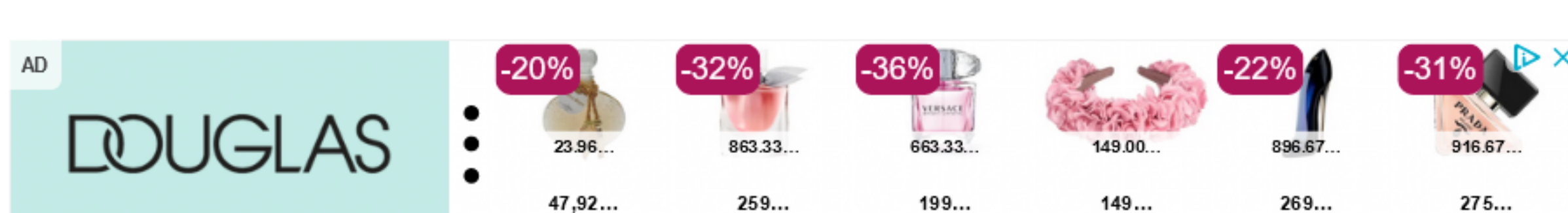
Laureatka Cegły i Złoty Masek

Aktorka wciąż współpracuje też z Teatrem Korez, który stał się jej drugim zawodowym domem. Możemy ją oglądać w tragikomedii "Dwa" w duecie z Mirosławem Neinertem, komedii "Swing" oraz monodramach "Poczekalnia" i "Mianujom mie Hanka" na podstawie "Opowieści górnośląskiej" Alojzego Lyski. W tym ostatnim gra doświadczoną przez los, ludzi i historię Ślązaczkę i otrzymała za swoją kreację trzecią już w dorobku Złotą Maskę.

REKLAMA

W styczniu 2018 roku aktorka otrzymała Cegłę z Gazety przyznawaną przez redakcję katowickiej "Gazety Wyborczej" - Nagrodę im. Janoscha dla osób, które przyczyniają się do zachowywania kulturowej tożsamości Górnego Śląska i rozślawiania regionu.

REKLAMA



Najnowszą rolą Grażyny Bułki jest Oma w spektaklu "Węgla nie ma" w reż. Jacka Jabrzyka, którego premiera odbyła się kilka dni temu - 16 września tego roku. Aktorka pokazuje, że wciąż potrafi znakomicie operować w sytuacyjnym, rozśmieszającym publicznym sferą sceniczną osobowością i cudnie włada śląską godką. Dobrze się ją ogląda na parze z Marcinem Gwłem. Z drugiej strony - jest w tym wcielaniu Bułki jakiś smutek, który nie pozwala śmiać się do rozpuku (jak reszta cały spektakl).

Po wtorkowym pokazie "Węgla nie ma" w Teatrze Śląskim uczczono 40 lat pracy artystycznej Grażyny Bułki.